Rok III. Nr. 198 (3088). Wilno, Poniedziałek 23 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Wisła w Warszawie wylała

Woda na przedmieściach. Przeciekają wały. Ewakuacja Siekierek

WARSZAWA, (Pat). Szef Sztabu akcji przeciwpowodziowej starosta Skurewicz udzielił o godz. 19-ej przedstawicielowi PAT-icznej następujących informacyj: wał potocki, który w wielu miejscach przecieka, jest natychmiast naprawiany. Wał siekierkowski również przepuszcza wodę. Przecieka również wał miedzeszyński. Natychmiast wysłano tam 1000 worków i pogotowie techniczne. Sytuacja na wałach jest wszędzie opanowaną. O godz. 18-ej urwały się i spłynęły wdół Wisły dwa kąpieliska prywatne. Statek ruszył za niemi i przyholował je do Warszawy. O godzł 19-ej, celem usprawnienia służby przeciwpowodziowej, został zarządzony nowy system pracy. Powstały 3 sztaby lokalne. Wszystkie zespoły pracy podporządkowane będą komendantom wojskowym przy podziale na dziesiątki z podoficerami służby czynnej na czele. Dziś utrzymują służbę na Siekierkach 2 kompanje 36 p. p. z reflektorem, na wale potockim kompanja 23 p. p. z reflektorem. Jutro będą zmobilizowane zespoły płatne funduszu pracy, które zluzują oddziały wojskowe, pozostaną one jednak pod komendą wojskowych dowódców. Zalany jest dom przy ul. Rybaki 8, a mieszkańców tego domu ewakuowano na wyższe piętra. Całkowicie zalany jest folwark Kwiatkowskiego na Marymoncie. Z Siekierek ewakuowano bydło, sklepy żywnościowe i paszę. Sztab jest dobrej myśli. Starosta gorąco apeluje do społeczeństwa, by stawiło się do szeregów w walce z żywiołem z uwagi na wyczerpanie grożące zatrudnionym i niemożności zatrudniania wojska bez przerwy.

Min. Hubicki na terenach powodzi

KRAKÓW. Pat. — O godz. 17-ej na konferencji w Krakowie prezes ogólnopolskiego komitetu pomocy powodzianom dr. Hubicki zaznaczył m. in., że zadaniem komitetu jest odżywianie ocałałego inwentarza, odbudowa zniszczonych terenów i odżywianie ludności do okresu następnych zbiorów. Następnie dr. Hubicki udał się na tereny dotknięte powodzią.

W Krakowskiem

KRAKÓW, (Pat). W powiatach mieleckim i dąbrowskim woda opada, a wysoki stan utrzymuje się jeszcze na rzece Breń. W pow. bocheńskim zatopione są 2 gminy, w pow. brzeskim trzy. Poważna sytuacja jest jeszcze w pow. sandomierskim. Patrole sanitarne zwracają uwagę na zatopione bydło, które grzebią. Stan sanitarny Podhala jest zupełnie dobry. Pod Bogumiłowicami bataljon saperów buduje dwa prowizoryczne mosty kolejowe.

Żoliborz zagrożony

WARSZAWA, (Pat). Wał potocki na przestrzeni pół km. jest uszkodzony. Woda przesącza się dolnemi warstwami. Przy naprawie pracuje baon 21 p. p. i kompanja 36 p. p. Celem naprawy wału dostarczono 2000 worków. Najwięcej jest uszkodzony wał potocki w rejonie burzowca naprzeciw cytadeli. Sytuacja na tym wale jest groźna. Jeżeli wał zostanie zerwany, to woda zaleje dolną część Żoliborza.

Stały przybór wód

WARSZAWA. (Pat). Wedle danych instytutu hydrograficznego ministerstwa komunikacji przybór w Warszawie postępuje w dalszym ciągu. Osiągnięta w Zawichoście kulminacja potwierdza podaną wczoraj prognozę dotyczącą Warszawy, czyli kulminacja we wtorek przy stanie plus 570.

W Płocku przybór zacznie się 23 b. m., a kulminacja nastąpi w nocy z 25 na 26 b. m. przy stanie 510. We Wrocławiu przybór zacznie się 24 b. m. a kulminacji należy oczekiwać 26 b. m. popołudniu przy plus 500 cm.

Prezydent Doumergue przyjeżdża jutro do Paryża

Możliwość ustąpienia Herriota i Tardieu

PARYŻ, (Pat). Rozmowa, jaką odbył z premjerem minister Cheron, trwała zgórą godzinę i doprowadziła do potwierdzenia decyzji zwołania na wtorek rady gabinetowej. Premjer Doumergue przybędzie do Paryża we wtorek rano. Przed posiedzeniem rady premjer odbędzie jeszcze kilka konferencyj z poszczególnymi członkami rządu. W kołach politycznych oczekują, że premjer zaproponuje ministrowi Tardieu złożenie oświadczenia, że nie miał on zamiaru obrazić partji radykalnej. Gdyby Tardieu odpowiedział na to odmownie ustąpienie jego z gabinetu uchodzi za pewne. Projekt ministra Herriota zażegnania konflikta przez jednoczesne ustąpienie obu ministrów bez teki, to jest Tardieu i Herriota, przy pozostaniu na stanowiskach innych ministrów radykalnych nie zyska je w kołach radykalnych poparcia.

Jamboree harcerzy łotewskich

Min. Beczkowicz w obozie polskim

RYGA. (Pat). Na Jamboree skautów łotewskich na wybrzeżu morskiem w Assari przybyli przedstawiciele 12 państw. Ogólną uwagę zarówno liczebnością jak i prezencją przyciągają harcerze polscy. Prócz władz naczelnych obóz liczy 83 członków, w tem 8 harcerzy wileńskich, którzy drogę z Wilna do Assari odbyli rowerami.

Dziś po uroczystem nabożeństwie zwiedził obóz polski poseł Rzeczypospolitej w Rydze Beczkowicz z małżonką. Witając go, przewodniczący związku harcerstwa polskiego wojew. Grażyński wygłosił przemówienie.

Dziękując za przybycie, wojew. Grażyński wezwał obecnych do wzniesienia na cześć reprezentanta Rzeczypospolitej okrzyku „czuj-czuwaj". W odpowiedzi poseł Beczkowicz podkreślił wielką wagę podtrzymywania dobrych stosunków sąsiedzkich oraz hart moralny i fizyczny harcerzy.

Popołudniu obóz polski podejmował herbatką poselstwo polskie z posłem Beczkowiczem i jego małżonką, przedstawicieli rządu łotewskiego, wojskowości, głównej kwatery skautów łotewskich z gen. Hoppersem na czele oraz kolonję polską. Przemówienie powitalne wygłosił wojew. Grażyński.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Dziś przybywa do Wilna min. Beck

Wczoraj o godz. 0.20 wyjechał do Tallina Minister Spraw Zagranicznych Beck wraz z małżonką. Na dworcu żegnali ministra podsekretarz stanu Szembek, poseł łotewski Groswald z małżonką, charge d'affaires Estonji Schmidt, wyżsi urzędnicy MSZ. z dyr. protokułu dyplomatycznego Romerem. Na dworcu p. Groswaldowa wręczyła p. Beckowej bukiet. Towarzyszą ministrowi Beckowi dyr. biura Dębicki i Narzymski. Minister Beck wraz z małżonką i towarzyszącemi im osobami przesiądą się dziś po przybyciu do Wilna na samolot, którym odlecą do Tallina.

Mecz tenisowy Polska-Belgja przerwany z powodu deszczu

WARSZAWA. Pat. — W niedzielę na kortach WLTK. miało nastąpić dokończenie spotkania tenisowego Polska Belgja. Niestety deszcz przerwał spotkanie Tłoczyńskiego z Nayertem, a mecz Hebda—Lacroix nie odbył się wcale. Wobec tego dokończenie meczu tenisowego Polska—Belgja odbędzie się w poniedziałek. W spotkaniu Tłoczyński Nayert prowadził Polak w stosunku 6:4, 10:8 a trzeci set przy stanie 7:6 dla Tłoczyńskiego został przerwany z powodu deszczu.

Nowe wizyty polskie w Kownie

Z Kowna donoszą: Przybył tam onegdaj radca amb. Polskiej w Paryżu Mühlstein. Przyjazd ten stał się w Kownie wielką sensacją i jest żywo komentowany. Pozatem przybywa do Kowna delegacja Zw. Przyjaciół Litwy z dr. Łukaszewiczem na czele. W tych dniach uda się również do Kowna delegacja oficjalnych działaczy z b. premjerem p. Prystorem i b. min. Zaleskim na czele.

Wells w Moskwie

MOSKWA. Pat. — Do Moskwy przybył samolotem z Londynu znakomity pisarz Wells. Pobyt Wellsa obliczony jest na 3 tygodnie. Wedle pogłosek ma on być przyjęty przez Stalina.

Mają dosyć denuncjacji

Szef sztabu S. A. Lutze ogłosił oświadczenie, w którem stwierdzając istną powódź denuncjacyj, napływających do niego i skierowanych przeciw różnym osobom, zwłaszcza przywódcom i członkom S. A., prosi o zaniechanie tego, nie chce bowiem być narzędziem ludzi małostkowych i żądnych zemsty. Gdyby oświadczenie to nie odniosło należytego skutku, Lutze ostrzega, że denuncjantów oddawać będzie prokuraturze. (KAP).

Pożar lasów w Niemczech nie ustał

BERLIN. Pat. — O godz. 16.45 ogłosiło radjo niemieckie z polecenia Reichswehry wezwanie, aby wszyscy urlopowani oficerowie, podoficerowie i szeregowcy garnizonów Szczecin i Altdamm stawili się natychmiast w swoich garnizonach wobec szalejącego pożaru lasów okolicznych na przestrzeni 3000 mórg magdeburskich kultur 5- i 10-letnich. Wezwanie podobne skierowane zostało również do oddziałów S. A. i S. S.

Ambasador sowiecki na powodzian

Ambasador sowiecki złożył w sobotę na ręce p. ministra Becka 1000 zł. z prośbą o przekazanie tej sumy do dyspozycji Ogólnego Polskiego Komitetu Pomocy Powodzianom.

Dywizjon polskich łodzi podwodnych w Amsterdamie

AMSTERDAM. (Pat). Zawinął tu pod dowództwem komandora Popławskiego dywizjon polskich łodzi podwodnych: Wilk, Ryś, Żbik i Wilja.

„Wicher" i „Burza" wyruszyły do Leningradu

GDYNIA. (Pat). Dziś o godz. 12-ej okręty „Burza" i „Wicher" opuściły port wojenny w Gdyni, udając się do Leningradu. Na czele zespołu wyjechał dowódca floty wojennej kontradmirał Józef Unrug w towarzystwie szefa sztabu komandora Solskiego. Będą oni gośćmi rządu sowieckiego w Moskwie. Okręty nasze pozostaną w Leningradzie 5 dni.

MOSKWA. Pat. — Z racji wizyty polskich statków wojennych w Leningradzie „Krasnaja Zwiezda", organ ludowego komisarjatu obrony, pisze: Przedstawiciele polskiej marynarki wojennej, jeszcze młodej, lecz mającej olbrzymie możliwości dalszego rozwoju, przybywają po raz pierwszy na wody sowieckie. Wizyta jest stwierdzeniem konsolidacji stosunków przyjacielskich pomiędzy ZSRR. a jego największym sąsiadem zachodnim. Pobyt w ZSRR. przedstawicieli polskiej marynarki wojennej, ich kontakt z przedstawicielami sowieckich sił morskich i armja czerwona przyczyni się jeszcze bardziej do konsolidacji dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy ZSRR a Polską w interesie pokoju na wschodzie Europy.

Pogrzeb amb. Dowgalewskiego

MOSKWA. (Pat). W Moskwie odbył się uroczysty pogrzeb b. ambasadora sowieckiego w Paryżu Dowgalewskiego. Urnę z prochami którą nieśli Stalin, Mołotow, Woroszyłow, Kalinin i Litwinow, zamurowano w murach Kremlu.

Komisarz Litwinow podkreślił zasługi Dowgalewskiego w dziedzinie paktu wzajemnej pomocy, co do którego wyraził nadzieję, że stanie się on kamieniem węgielnym pokoju nietylko w Europie lecz i w całym świecie.

Dżuma w Mandżurji

MOSKWA. (Pat). Według doniesień sowieckich z Pekinu, w Mandżurji wybuchła dżuma. Zmarło 25 osób.

—ogo—

Biegi wioślarskie o mistrzostwo Polski

Zwycięstwo Plewakowej

BYDGOSZCZ. Pat. — W niedzielę rozegrane zostały na torze regatowym w Brdyujściu pod Bydgoszczą najważniejsze biegi wioślarskie o mistrzostwo Polski.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęło Bydgoskie T-wo Wioślarskie 124 pkt.

Bieg jedynek pań o mistrzostwo Polski zgromadził 5.600 osób. Zwyciężył WKS. Śmigły z Wilna — Plewakowa w czasie 5:10 2/5 sek., 2) Warsz. Klub Wioślarek — Honckiewiczówna, 3) AZ.S Kraków.

Czytelnicy nasi będą mogli zwiedzić Gdynię

Zapisy od jutra. Wycieczka wyruszy 11.VIII b. r.

Zapowiedź prasowej wycieczki nad morze wzbudziła w Wilnie powszechne zaciekawienie. Redakcja nasza już od paru dni otrzymuje setki zapytań co do bliższych szczegółów tej miłej imprezy, która czytelnicy pojęli, jako premjum od wydawnictwa. W istocie tak jest poniekąd. Warunki wycieczki są niezmiernie dogodne dla wszystkich. Każdy, rozporządzający czterema wolnemi dniami będzie mógł zwiedzić Miasto—Cud—Gdynię, uroczy półwysep Hel i orzeźwić się w falach polskiego Bałtyku. **Koszt wycieczki wyniesie zaledwie 20 złotych od osoby, a grupy, składające się z 11 osób będą płaciły tylko za 10 osób.** Jeden obok dziesięciu pojedzie bezpłatnie.

Wycieczka opuści Wilno wieczorem 11 sierpnia. Rano 12 sierpnia stanie w Warszawie, wieczorem po zwiedzeniu zabytków i osobliwości stolicy, odjedzie do Gdyni, gdzie stanie rano 13 sierpnia.

Po zakwaterowaniu się w hotelu Emigracyjnym, mieszczącym się w kompleksie nowoczesnych wygodnie i higjenicznie urządzonych gmachów, **„rodzina czytelnicza" z Wilna całe 3 dni będzie rozkoszowała się morzem, które pozna bliżej jadąc kilkadziesiąt kilometrów parowcem na Hel i spowrotem do Gdyni.**

Chętni otrzymają przewodników do Gdańska i Oliwy, gdzie co krok spotyka się pamiątki i zabytki, ściśle związane ze wspaniałą przeszłością Polski.

Zapisy na wycieczkę rozpoczną się w naszej redakcji jutro. Komu będzie wygodnie — będzie mógł uskutecznić zapis w biurze „Orbis" lub „Cook", które bezinteresownie pomagają nam w urzeczywistnieniu tej pięknej podróży.

Protektorat nad naszą wycieczką objął łaskawie p. inżynier Kazimierz Falkowski, prezes dyrekcji wileńskiej kolei Państwowych.

Ogromna powódź w Japonji

TOKIO. (Pat). Wskutek wylewu rzeki Rakutoko w południowo-wschodniej części Korei 500 domów zostało zalanych, a setki jest zniszczonych. Wiele setek osób utonęło w czasie powodzi. Wskutek przerwania komunikacji telefonicznej i telegraficznej brak szczegółów. Wedle informacyj prasowych 5 tys. osób zginęło, lecz liczba ta wydaje się być przesadzoną.

Burza i śnieg nad Berlinem

BERLIN. Pat. — Nad Berlinem, Marchją Wschodnią i północnym Śląskiem przeszła nocy dzisiejszej olbrzymia burza, połączona z piorunami i ulewnym deszczem. Zaobserwowano przytem niezwykłe zjawisko natury. Przy 20 C. w chwili rozpętania się burzy, spadł duży śnieg. Śnieg pokrył okoliczne pola, jednakże wskutek wysokiej temperatury w bardzo szybkim czasie stopniał.

Katastrofa powodzi w województwie krakowskiem



Ratowanie dobytku nieszczęśliwych powodzian

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Areszt domowy

Jak doniosły pisma, zastosował sąd okręgowy w Warszawie w kilku wypadkach areszt domowy. Karę tę naznacza sąd za drobniejsze przekroczenia i tylko wobec tych, którzy nie byli dotąd karani, a więc w pewnym stopniu zasługują na zaufanie. Skazanego pilnuje, na jego koszt, policjant. Podczas odbywania kary aresztu domowego nie wolno przyjmować wizyt.

Współpracownik tygodnika „Świat", który odbył taką karę, opisuje ją na łamach swego pisma. Posterunkowy pilnujący go przepędzał sumiennie wszystkich przychodzących z wizytami, czem skazany zbytnio się nie przejmował, gdyż byli to przeważnie wierzyciele. Dalszy ciąg przytoczymy za autorem.

„Posterunkowy, jako człowiek żonaty i inteligentny, widzenia z żoną również ograniczał do niezbędnych potrzeb. Gdy tedy zażądała 20 zł. na utrzymanie domu, pozwolił mi na wypłacenie tej kwoty. Ale gdy zażądała 50 złotych na kapelusz, ustalił, że jest to interes i nie pozwolił mi więcej o tem mówić.

Przeżyłem tydzień niczem nie zakłóconego spokoju. Nadszarpane nerwy moje wypoczęły, jak po żadnym urlopie, jak po żadnej kuracji. Tych 7 dni minęło jak z bata trzasnął i jak sen jaki złoty.

Koszt pilnowania chętnie zapłaciłem, bowiem przez tydzień byłem wygrany na około 300 zł. Rznęliśmy bowiem dniami i nocami w „zechcyga", w „oko" i w „der dia", a muszę powiedzieć, że mój anioł stróż, i ten dzienny i ten nocny, wcale jak anioł nie grał. Fuszerowali.

Po tym tygodniu zrozumiałem głęboki sens przysłowia: „wszędzie dobrze, lecz w domu najlepiej".

Trzebaby przyznać współpracownikowi „Świata", że ten nowy rodzaj kary, w pewnych warunkach, jest nietylko znośny, ale nawet przyjemny. **Wel.**

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWY NIEMIECKI KONSUL GENERALNY W KŁAJPEDZIE.

„Liet. Žinios" Nr. 162 donoszą, iż na stanowisko nowego konsula generalnego Niemiec w Kłajpedzie został wyznaczony p. Reinhold von Sauhen. (Wilbi).

LITEWSKI LOT TRANSATLANTYCKI.

Elta donosi, iż lotnik litewski w Ameryce p. Vaitkus rozpoczął już przygotowania do lotu transatlantyckiego na samolocie „Lithuanica II". Start nastąpi prawdopodobnie w sierpniu r. b. (Wilbi).

FASZYSTOWSKIE ODZNACZENIE DLA GUBERNATORA NOVAKASA.

Prasa kowieńska z 20 lipca 1934 r. donosi z Kłajpedy, iż włoski działacz faszystowski Paolini doręczył gubernatorowi Kraju Kłajpedzkiego dr. Novakasowi, jako odznaczenie honorowe, dyplom uniwersytetu rzymskiego. (Wilbi).

Kultura mieszczańska a przebudowa życia

(Na marginesie „Przełomu" i „Steru")

W Nr. 6 „Przełomu" z czerwca r. b. spotykamy się z żywym odruchem, wymierzonym przeciw skarłowaceniu psychiki społecznej. Mam na myśli artykuł Piotra Florkiewicza p. t. „Przeciw kulturze mieszczańskiej".

Hasło to należałoby uzupełnić zastrzeżeniem: nie może być mowy o dokładnem, ścisłem pokrywaniu się pojęć obyczajowości, zwanej w uproszczony sposób „mieszczańską" z pojęciem mieszczaństwa, jako klasy społecznej. Nie można również zaprzeczyć faktów, że mieszczaństwo w swoim czasie stanowiło czynnik życia polskiego pozytywnego. Mimo to nie da się zaprzeczyć że klasa ta ma, jak każdy inna, swe tradycyjne przywary.

Cechami kultury mieszczańskiej, odcinającemi się dawniej od wartości psychicznej klasy rycerskiej, a dziś od wartości klasy robotniczej i inteligencji pracującej, są oportunizm, ciasnota wyrachowania, bezduszny pedantyzm. Nie od dzisiaj cechy te przybrały w życiu społecznem rozmiary niepożądane, nie od dziś też ważkim stał się postulat wykorzenienia ich z życia polskiego. Wszak już przed kilkudziesięciu laty, jeszcze w okresie spóźnionego w stosunku do rozwoju społecznego Zachodu rozkwitu mieszczaństwa w Polsce, obyczajowość „połanieccczyzny" ukazała się w całej swej brzydocie. Jak mało kultu dla rzeczy wielkich, jak mało ofiarności i rozległości myślowej wśród postaci ciekawej zresztą powieści Sienkiewicza!

Mocarz ducha polskiego Stanisław Brzozowski, nazwał obyczajowość mieszczańską, jak słusznie przypomina publicysta „Przełomu", „światem, gdzie życie zyko i męstwo stają się niepotrzebne".

Taki był obraz kultury mieszczańskiej przed kilkudziesięciu laty. A dziś?

Dziś rzadko się słyszy o mieszczańskiej kulturze oraz obyczajowości. Niemniej pierwiastki jej zarówno w życiu polskiem, jak obecem istnieją, i wyciskają na psychikę społeczeństw piętno tem groźniejsze, że objawy tesą, dziś zamaskowane.

Szczęśliwy zbieg okoliczności sprawił że sprawą kultury mieszczańskiej zajęły się równocześnie dwa z pism postępowych — obok wspomnianego „Przełomu" także Nr. 1 nowopowstałego, a wiele obiecującego i odcinającego się śmiałością swej inicjatywy od dzisiejszej szarzyzny ideowej, „Steru". Pismo to dopatruje się pierwiastków mieszczańskich w faszyzmie. Zdaniem autora artykułu wstępnego, programowego tego pisma, faszyzm — to „ułożenie osi interesu państwowego w szlamie bezideowego, zawsze bałamuctwa i żarłocznego mieszczaństwa". Autor przytem pozwala się domyślać, że chodzi tu nietylko o faszyzm włoski, lecz również o jego odmiany: niemiecką, austrjacką, czy wszelką inną, gdziekolwiek ten prąd rozwija się.

Pierwiastki kultury mieszczańskiej uwydatniają się jednak również poza prądami politycznemi — w naszem życiu codziennem, w postaci snobizmu, w postaci usiłowań pewnych ludzi i grup świecenia cudzym blaskiem przy minimum wysiłku własnego. Ta skłonność ogarnia, jak słusznie stwierdza wspomniany publicysta „Przełomu", dość rozciągłą część naszego społeczeństwa, od czytelników „Rycerza Niepokalanej", poczynając, a na wielu z czytelników „Wiadomości Literackich" kończąc. Wysoki nagość poziom naukowy tego pisma nie zbija jednak faktu, że i wokół niego często snobizm ogniskuje się.

Nie chodzi jednak o samo stwierdzenie faktu ciążenia kultury mieszczańskiej na życiu polskiem; chodzi o środki zaradcze, o antidotum na pierwiastki tej kultury.

Na szczęście szukać tego antidotum nie potrzeba zbyt daleko; znajdziemy je w obu wspomnianych czasopismach, tuż obok podjętej przez nie krytyki obyczajowości mieszczańskiej. „Przełom" kultowi miernoty zaklamania, materjalizmu i użycia przeciwstawia „kult gigantycznych wysiłków i entuzjazmu".

„Ster", dla którego boisko publicystyczne jest terenem „rycerskich, rzetelnych, choć twardych zasad", głosi „myślową niepodległość człowieka w niepodległem państwie" i „przebudowę polskiej natury człowieczej".

Jest rzeczą niewątpliwą, że tak pojęta przebudowa bardziej odpowiada naszej psychice narodowej, niż przyswajanie zamaskowanych pierwiastków kultury mieszczańskiej, — że tak pojęta przebudowa idzie po linji czynu powstańczego roku 1905 i czynu Legjonów.

J. Ż.

—ogo—

Z FRONTU LEGJONU MŁODYCH

ZA KOMITET REDAKCYJNY: EUGENJUSZ KIETURAKIS

Moralna rewolucja

„Równolegle z przebudową gospodarczą musi iść przekształcenie psychiki społeczeństwa“.

(Deklaracja Ideowa L. M.)

Walka z ustrojem kapitalistycznym, z liberalizmem gospodarczym jest tym pierwszym etapem rewolucji, w którym można dokonać najważniejszego zadania — zniszczenia tych podstaw psychicznych, które pozwalają systemowi kapitalistycznemu siłą rozpędu lat ubiegłych utrzymywać się jeszcze, mimo widocznych oznak swego rozkładu. W prostym związku stoi tutaj konieczność zwalczania moralności t. zw. burżuazyjnej, głęboko zakorzenionej w umysłowości, a stanowiącej przez to największą przeszkodę w realizacji naszych haseł. Ale w ustawianiu nowej moralności po linji etyki pracy natrafiamy na nieprzejednane stanowisko pewnej części kleru, wypowiadającej się moralnie za obecnym ustrojem. Nasza walka z ustrojem liberalno-kapitalistycznym doprowadzić musi do właściwego celu, jakim będzie poderwanie zasugerowanej wiary w możliwość rozwiązywania zagadnienia potęgi państwa, zagadnienia pracy i dobrobytu mas pracujących. Dlatego też ukazanie dzisiejszego ustroju jako przyczyny naszej niemocy gospodarczej, jako narzędzia wyzysku polskiego proletarjatu — jest zagadnieniem chwili bieżącej. Zadaniem niemniej ważnem jest stworzenie nowych pojęć sprawiedliwości, rozbudzenie w najszerszych masach wiary w wartość ideałów, głoszonych przez Legjon Młodych. Dopiero wówczas uczucie niezadowolenia, świadomość wyzysku i doznawanej krzywdy zdolne będzie stworzyć podłoże dla społecznych reform młodolegjonowych.

Sfery kapitalistyczne i częściowo klerykalne w zupełności doceniają niebezpieczeństwo, zagrażające im ze strony rewolucji moralnej, stąd też na każdym kroku starają się jej wpływ na świat pracy zniweczyć. Prasa, związki, fundusze dyspozycyjne — wszystko to ma za zadanie przeciwdziałać skutecznej propagandzie Ruchu Młodolegjonowego.

Ale tam, gdzie w bezdusznej swej rezygnacji nakaz zacofanej części kleru nie pozwala nic burzyć ze złego ustroju i staje na przeszkodzie stworzeniu nowych form życia, tam zrodzić się musiała walka z gasnącym światem. I dopiero na tle tej walki uwydatnia się siła rewolucji moralnej — im ta walka jest bezwzględniejsza, tem silniejszy wywiera skutek na dusze polskiego proletarjatu, tem bardziej go przybliża do realizacji Państwa Pracy.

Przeobrażenie duszy jednostki i zbiorowości, jakie niesie za sobą Ruch Młodolegjonowy, posiada przyczyny głęboko tkwiące w polskiej rzeczywistości. I znowu, jak geneza Legjonu Młodych bierze początek w historycznym czynie I-szej Brygady i Polskiej Organizacji Wojskowej, tak rewolucja moralna posiada również analogję w przeszłości — jest nią Rewolucja Majowa.

Dziś gdy przed nami staje konieczność kontynuowania celu tej Rewolucji prawdziwe odrodzenie duszy polskiej i wyrwanie jej z marazmu, to Legjon Młodych zamierza to przeprowadzić przy pomocy rewolucji moralnej i tą drogą, jedynie skuteczną, będzie on kroczył.

Frontem do życia

Poniżej zamieszczamy artykuł dyskusyjny nadesłany nam z poza Legjonu Młodych przy następującym liście:

„Do Komendy Obwodu Wilno-Miasto Legjonu Młodych. Przesyłając przy niniejszem referat p. t. „Frontem do życia“, uprzejmie proszę o wydrukowanie go w jednem z pism wileńskich. Uważam, iż czas wielki, ażeby młodzież zastanowiła się nad swoim losem. Zaznaczam, iż chodzi mi o wciągnięcie do dyskusji **całej młodzieży polskiej**“.

Chociaż głos powyższy nie pochodzi od członka L. M. ani nawet od osoby związanej pośrednio z L. M., nie mniej chętnie zamieszczamy go na naszych szpaltach z równoczesnem oświadczeniem, że myśl autora nie jest dla nas czemś obcem i że całkowicie solidaryzujemy się z nim, co do zbyt wielkiego rozbicia młodzieży na różne organizacje, które w konsekwencji przynoszą więcej szkody, niż korzyści Państwu i społeczeństwu. Rzucamy hasło zjednoczenia się wszystkich organizacyj młodzieżowych, stojących na gruncie Idei Marszałka Piłsudskiego i zbliżonych do Niej w jedną silną i zdrową organizację młodzieży, któraby mogła sprostać celom i zadaniom, jakie spadną na nas, gdy wypadnie nam ująć ster nawy państwowej po pokoleniu niepodległościowem.

Zadośćczyniąc prośbie autora ogłaszamy dyskusję na temat poniższego artykułu. Listy należy kierować do Komitetu Redakcyjnego przy Komendzie Okręgu Wileńskiego Legjonu Młodych (ul. Królewska 5 - 22).

Każdego, kto chce być uważnym, uderzy mnogość ugrupowań politycznych młodzieży. Ugrupowania te zwalczają się niemiłosiernie ku cichej radości swoich opiekunów, nie bacząc na to, że jednocześnie zatracają poczucie wspólnego interesu polskiej młodzieży a w rezultacie poza nielicznem gronem karjerowiczów, którzy zawsze potrafią ulokować swoją osobę przy którymś z możnych (abstrahując od kierunku politycznego tych panów) — gros młodzieży kończy swą karjerę wegetacją, wegetacją, od której niema ratunku i która zabija najszlachetniejsze myśli, najwznioślejsze uczucia i... najtęższe umysły. Albowiem człowiek, który odpadł już od młodzieży i wszedł bezpośrednio w życie, najczęściej pozostaje sam — oczywiście w rozumieniu społecznem — i staje się tą zawsze łatwą do zastąpienia śrubką w mechanizmie społecznym, która mimo górnych i szablonowych frazesów, jakimi nas karmią, nigdy nie będzie dostatecznie ceniona i nigdy nie będzie miała pełnego zadowolenia z pracy przez siebie wykonywanej. W rezultacie zjawia się zniechęcenie — ten bakcyl moralnego rozkładu — i wytwarza się specyficzny typ ustroju psychicznego t. zw. „dojutrków“. Tacy ludzie już niczego nie dokonają — są wykończeni.

Któż temu winien? Gdzie jest prawda?

Kiedy przyjrzymy się uważnie stosunkom społecznym w Polsce — oczywiście w dziedzinie życia młodzieży — skonstatujemy jeden fakt. Zabrano nam młodość. Tacy panowie w tużurkach, którzy mianowali siebie apostołami młodzieży (podkreślam — abstrahując od kierunku politycznego) szczują nas na siebie, albowiem zdają sobie sprawę z tego, że przy ogniu entuzjazmu można... upiec własną pieczeń. Sami są wiecznie młodymi, pozostawiając nam jako przywilej młodości, możność wzajemnego rozbijania sobie głów. Zrobili nas epigonami własnych nawyczek i spadkobiercami swoich tradycyj, sami zaś poszli — rozumiejąc, że życie jest życiem — drogą ewolucji.

A cóż my młodzi robimy? Podzieliliśmy się na X obozów i zwalczamy siebie z zaciętością godną lepszej sprawy. O ironjo! Gdy się czyta różnego rodzaju deklaracje ideowe organizacyj młodzieżowych, nawet wrogich sobie, to poza balastem frazesów (też tradycja) i oklepanych t. zw. sztandarowych haseł, widzimy wszędzie to samo. Wszystko możnaby było zawrzeć w kilku zdaniach „Oddajcie nam młodość — pozwólcie nam żyć — zmieńcie ustrój społeczny, bo życie się zmieniło“. A w wielu wypadkach nawet zasadniczy program naprawy ustroju społecznego jest prawie ten sam. Trzeba tylko wyeliminować balast frazesów. Przecież jednak wiecznie młode starsze pokolenie, które nas dusi wielkością ofiar przez siebie poniesionych — będzie musiało ustąpić nam miejsca, bo czas jednak upływa. Do nas należy przyszłość i z tem trzeba się liczyć, o tem trzeba pamiętać. Czyż niema wśród młodzieży ludzi rozumiejących własny interes?

Poco mamy być zawsze instrumentem, na którym ktoś sobie przygrywa do tańca? Dlaczego mamy zawsze iść za kimś w ogonku? Dlaczego mamy wejść w życie jak horda pożerających się nawzajem ludożerców, a nie jak jedna wielka karna armja młodych?

Stwórzmy jeden wielki front. Nie przeciwko komukolwiekbądź, lecz front który stanie twarzą do życia. Niech jedni ustąpią, drudzy dodadzą i stworzymy siłę, z którą wszyscy będą się liczyć, siłę świadomą swych celów, któremi są dobro Państwa, narodu, jednostki. Skończmy raz z ideologją wzajemnego pognębienia. Idą czasy, w których narody i Państwa będą mogły bronić się tylko konsolidacją wewnętrzną. Starzy odejdą, my zostaniemy — nie naśladujmy ich... we wszystkiem. Niech nas życie spotka idących jedną wielką ławą. Frontem do życia! Wiem, że i wśród starszych są ludzie, którzy to zrozumieją i którzy wyciągną do nas pomocną dłoń.

Trudno w tych kilku zdaniach wyczerpać całość zagadnienia, które poruszyłem. Ale nie o to mi chodziło. Byłbym szczęśliwy, gdyby kilka tych myśli, które rzuciłem, były impulsem zmuszającym młodzież do wypowiedzenia swego zdania o tym problemie. Niechże ci, którzy to przeczytają, zastanowią się bezstronnie, — czy nie mam racji?

Czekam i z chęcią powrócę do tego tematu, abstrahując od tego, kto mi to zaproponuje.

L. S.

Zniepprawienie

Dopiero dwa tygodnie minęło, jak Górski, młody technik budowlany dzięki „mocnym plecom“ otrzymał pracę w „S-ce Budowlanej Zelcz i Budzyński“, wykonującej dla Skarbu Państwa cały kompleks budynków w m. N., a już trzeci raz odbierał w biurze budowy ostrą naganę od kierownika robót.

— Panie Górski, ja panu sto razy mówiłem, że dalej tak być nie może — unosił się zirytowany inżynier. — Wczoraj zużył pan 60 beczek cementu. — Pan, wie ile to kosztuje? Jest to 900 złotych, słyszy pan? Dzie-więć-set złotych. A ile pan murów wykonał? Tyle, na co pański poprzednik potrafił zużyć zaledwie 40 beczek.

— Panie inży.. — próbował przerwać Górski.

— Milcz pan, kiedy mówię! — huknął kierownik. — Zamiast korzyści pan nam stratę przynosi. Czy to słychane? 60 beczek cementu na jeden dzień! Za-pamiętaj pan sobie, że to materjał nie pański a nasz, firmowy. Nie wolno panu szafować cudzym majątkiem!

— Ależ panie inżynierze — próbował tłumaczyć się Górski — kazałem robić beton zgodnie z kosztorysem umownym, beczka cementu na trzy beczki piasku na cztery...

— Ja pana nie pytam, co pan kazał robić, to mnie nic nie obchodzi, stwierdzam natomiast, że cementu pan zużywa za-du-żo, słyszy pan? A co zaś do kosztorysu to sam wiem, co w nim napisano, zresztą kosztorys jest dla kierownictwa, nie dla pana.

— Więc jakże to — jąkał się zdziwiony Górski — mamy Skarb Państwa.. — słowo „oszukiwać“ ugrzęzło mu w gardle, bał się.

— Panie Górski — zdławionym wściekłością głosem zacharczał inżynier — ja pana ostrzegam: nie bądź pan zanadto mądry, kiedy panu jeszcze mleko nie obeschło pod nosem. Jest pan zamłody, jest pan zagłupi, aby mnie uczyć. Jeszcze raz coś podobnego usłyszę, jak psa wypędzę.

Tego Górski miał zanadto. Więc za to, że był uczciwym, za to że kraść nie chciał, został złajany, zagrożony zwolnieniem z posady.. Nie, tak nie może być. Krew zaczęła mu się burzyć, garście zwierać kurczowo, serce tłukło w piersiach jak młotem, aż wybuchnął wreszcie:

— Pan nie śmie na mnie krzyczeć za moją uczciwość! Jestem młodym, ale kradzież rozpoznam. To, jest bezczelność z pańskiej strony, że mi pan każe oszukiwać Skarb Państwa! To jest przestępstwo! Doniosę o tem Delegatowi Urzędu.

Kierownik wskoczył z krzesła jak piorunem rażony, schwycił Górskiego za klapę marynarki i ryknął:

— Co? Skarżyć? Skarżyć? Pan śmie? Za to, że pan za swoje nic-nierobienie 10 złotych dzien nie otrzymujesz od firmy? Sprobój pan! Zobaczy pan wtedy, gdzie raki zimują. Wypędzę, jak psa bez świadectwa. Albo nie, dam takie świadectwo, że pana na kilometr od roboty będą pędzić. Głupi młokos! Patrzcie no! Skarżyć mu się zachciało. Pluć ja chcę na pańską skargę! Widzicie go, jaki uczciwy się znalazł! I jeszcze to panu dodam — tu inżynier wykrzywioną twarz przysunął do twarzy Górskiego, brwi ściągnął, głos zniżył prawie do szeptu i przez zaciśnięte zęby wycedził: — nie radzę skarżyć się Delegatowi. Rozumiesz pan?

Górski stał oszołomiony. Czuł się pobitym. Pogróżki kierownika a szczególniej jego ostatnie słowa odebrały mu całą odwagę. Bezradnie wodził oczyma to po deskowych ścianach biura, upstrzonych gdzie nie gdzie jakiemiś cyframi pisanemi ołówkiem, to po brudnej od wapna podłodze. Kierownik siadł znowu, zapalił papierosa i głosem nieco spokojniejszym dodał:

— Tylko przez wzgląd na osobę, która pana skierowała do nas, nie zwalniam pana odrazu. Miej pan to na uwadze i nie rób pan zawodu człowiekowi, który dał panu ten kawałek chleba w ciężkim czasie. Do widzenia panu!

Górski ujął już klamkę, chciał wyjść, gdy raptem kierownik zawołał: — Ale, ale, byłbym zapomniał! Mówiono mi żeś pan sprowadził 4 calowe gwoździe do podłóg.

— Bo takie w kosztorysie wskazano.

— Znowu pan z kosztorysem wyjeżdża! Mówię panu jeszcze raz, że pan pracuje w firmie, płaci panu firma, to i słuchać ma pan przedstawiciela firmy. Jest pan zamłody, to się pan mądrzy. Zwróć pan te gwoździe do magazynu a zażądaj gwoździ trzech i pół calowych, rozumie pan?

— Tak jest, panie inżynierze — odparł Górski.

— Następnie — ciągnął znowu kierownik — na początek roboty będzie pan dzwonił od jutra nie o godzinie 6-ej lecz na 10 minut przed 6-tą, bo póki ludzie zajmą swe miejsca to i tak 20 minut zawsze stracą. Z tego też względu niech pan dzwoni na fajerant dla drugiej zmiany o godzinie 20-ej minut 10, zamiast o 20-ej. A niech pan nie zapomnina sporządzać zawsze po robocie wykazów wykonanych robót i zestawienia zużytych materjałów. Do godziny 22-ej żeby wszystkie dane były zawsze w biurze.

Wracając już po godzinie 10-ej wieczorem tego dnia do domu, przeliczał Górski na pieniądze „oszczędności“ S-ki Budowlanej: — 20 beczek cementu 300 złotych dziennie. Na gwoździach będzie koło 50 złotych. A czas robotników dziennych? Pracuje ich 120, średnio otrzymują dziennie po 2 złote czyli 25 groszy na godzinę. Więc dziennie — obliczał Górski — 120 robotników po 20 minut, to daje.. 2400 minut czyli godzin 40. Za godzinę 25 groszy, to znaczy 10 złotych dziennej „oszczędności“. Akurat tyle, co ja otrzymuję. Czyli dozorca robót darmowy. Ha, cóż robić? „Oni“ mają pieniądze, to wszystko mogą: i Państwo okradać i ludzi oszukają, jeszcze zarobią na tej robocie setki tysięcy. Niema na to rady“!

Długo tej nocy nie mógł Górski zasnąć: myśl, że jest zniewolony niejako do brania udziału w kradzieży, popełnianej przeciwko państwu, od

STRZELCY MASZERUJĄ

Związek Strzelecki organizuje próby do P. O. S.

Mimo związanych z porą letnią przeszkód z których najważniejszą jest praca w polu wielu strzelców, umieją znaleźć odziały czas i ochotę na zorganizowanie prób potrzebnych do zdobycia Państwowej Odznaki Sportowej.

„Niema człowieka bez P. O. S.“ — staje się hasłem na terenie całego Podokręgu.

Coraz częściej połyskuje na piersiach strzelca odznaka P. O. S., nietylko jako dowód tężyzny fizycznej, ale przedewszystkiem jako dowód wyrobienia obywatelskiego i dobrze pojętej wytrwałości w wypełnianiu wszystkich prób przewidzianych regulaminem.

Komenda Podokręgu śledzi z zainteresowaniem poczynania w tej dziedzinie poszczególnych oddziałów Z. S. na terenie Wileńszczyzny.

W ostatnich czasach doniosły meldunki że w dniach 10 i 11 maja zorganizowano próby o zdobycie POS w Połoczanach. Rezultat 8 odznak, dnia 25 maja 1934 r. w Gródku, dnia 8 czerwca w Tokarewszczyzna i Olechnowiczach — 9 odznak.

W dniach 23, 24, 26 i 27 czerwca b. r stanęło do prób w Mołodecznie 136 ludzi, w czem 43 strzelców, reszta członkowie innych organizacyj oraz 32 niestowarzyszonych.

Ze zgłoszonych 50 proc. wykonało strzelanie jako jedną z prób POS.

Ponadto w dniu 8 b. m. przeprowadzono próbę POS., w m. Łebiedziewo, gdzie skoncentrowano szereg pododdziałów Z. S. Warunki wymagane regulaminem POS spełniło 68 strzelców.

Należy się spodziewać, że również pomyślnie idzie akcja zdobywania POS we wszystkich oddziałach Podokręgu Referat prasowy K-dy prosi o nadsyłanie szczegółowych sprawozdań w tej sprawie.

Z nad błękitnych jezior Augustowa

Lipcowe skwarne dni. Życie w miastach płynie leniwym sennym prądem. Zato ustronne, nieraz zapadłe wiejskie kąty roztętniły się gwarem i wesołością. Niemal każdy piękniejszy zakątek lasu kryje w sobie prowizoryczne koczowisko letników, lub przeróżnego typu obozy. Drzemiące od wieków puszcze augustowskie i rozsiane wśród nich ciche senne jeziora zaroiły się także od przybyszów z różnych stron. A wszystkich przygnała tu tęsknota za słońcem, zielenią i wodą. Na terenie samego Augustowa jest ich mnóstwo. Nad samym brzegiem jeziora Necko powiewa w słońcu chorągiem o barwach Związku Strzeleckiego. To w prowizorycznych zabudowaniach przystani w oślarskiej rozlokowali się młodzi strzelcy, którzy tu szkołą się na przyszłych „wilków“ polskiego morza. Nieco dalej, w gmachu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego, znowu wita ją nas tytułem „Cześć Obywatelu“, a więc znowu brać strzelecka.

Zgromadzili się tu nauczyciele i nauczycielki z Wilna, Grodna i Białegostoku, oraz akademicy i akademiczki z U. S. B. Czy to jest wypoczynek po intensywnej pracy zawodowej i społecznej w ciężkich dziś warunkach materjalnych?

O nie — praca także.

To kurs przyszłych referentów i referentek Wychowania obywatelskiego w oddziałach Zw. Strz.

Organizacja pęcznieje i rozrasta się. Tworzą się nowe oddziały, zachodzi konieczność rozbudowy organizacji wgłąb. Napływającym do Związku rzeszom młodzieży trzeba zapewnić należytą opiekę wychowawczą. Biedzi się nad tem Zarząd Powiatu Grodzkiego Z. S. m. Wilna, kłopocze się kierownik referatu Wychowania Obywatelskiego ob. Leon Ostrowski, który wreszcie rzuca szczęśliwą inicjatywę zorganizowania kursu Referentów Wychowania Obywatelskiego.

Ale skąd wziąć środki?

Pieniędzy niema, lokalu niema, brak prelegentów, wypracowanych wzorów programowych niema, bo wiadomo wszystkim, „że strzelec biedny“. Lecz ob. Ostrowski powiada za piosnką — „To nie wstyd“. Kołacze, zabiega, szuka i znajduje ludzi, których „zaraża“ swym zapałem dla sprawy strzeleckiej, wspólnie z nimi wydostaje skądś pieniądze dosłownie „szturmem bierze“ lokal Seminarjum, wypłaszając stamtąd jakichś wygodnych i statecznych „letników“, którzy za „psi pieniądz“ lub tylko za „ch...“ zupy strzeleckiej przyjeżdżają z Warszawy, Wilna, by w charakterze przodowników i instruktorów wziąć udział w pracy na Kursie.

I praca wre. Nad całością czuwa kierownik Kursu ob. Ostrowski. Techniczną stroną kieruje ob. komendant Jan Anielski. On także prowadzi wychowanie fizyczne i strzelectwo, a jak umiejętnie i gorliwie, to świadectwem tego jest fakt, iż w trzecim tygodniu kursu prawie cały zespół zdobył O. S. i kończy ostatnie „konkurencje“ do P. O. S.-su.

Życie na Kursie zaczyna się już o godzinie 6-ej.

Po ćwiczeniach fizycznych i po rannym posiłku odbywają się wykłady teoretyczne z zakresu ideologji Z. S., form i metod pracy świetlicowej, oraz ogólnych zagadnień oświatowo-wychowawczych. Po przerwie obiadowej następują dwie godziny ćwiczeń W. F. i P. W., wreszcie dwugodzinne zajęcia praktyczne, gdzie przepracowuje się metodą laboratoryjną formy pracy świetlicowej, omawiane na wykładach teoretycznych. Nieliczne wolne godziny są pozostawione na lekturę i przygotowanie się do zajęć. Dzień cały wypełniony jest rzetelną pracą.

Tempo pracy zaznacza się bujnie w żywych dyskusjach nad zagadnieniami, porusza nemi przez prelegentów. Ogląda się niemal naocznie, jak pod wpływem śmiałych i nowych myśli, rzuconych przez ob. drą Korpałę, budzą się nowe sądy o sprawie strzeleckiej, jak się pogłębiają, krystalizują i krzepną idee wychowania społeczno państwowego. Prace doświadczalne, kierowane fachowo i z ogromnym nakładem wysiłku przez ob. Władysława Drążkowskiego, przynoszą w każdym dniu nowe bogactwo materjału doświadczalnego. Wspólnym wysiłkiem i zbiorową pomysłowością tworzone są ciekawe próby form i metod pracy o światowej, gromadzi się stopniowo obfity materjał do przyszłych zajęć wychowawczych w oddziałach Z. S.

Czy niema zmęczenia? — Nie. Przynajmniej nikt go na Kursie nie odczuwa. Dobrała się gromada ludzi, która wyrównywa wszystko zapałem, pogodą ducha. Podtrzymuje wszystkich wysokie napięcie ideowości i atmosfera szczerej koleżeńskiej „sitwy“. W tej zwartej, zżytej, mimo krótkiego czasu „bandzie“ niema maruderów i malkontentów. Cechuje wszystkich wysokie uspołecznienie i poczucie solidarności. Wybitnie zaznacza się czyn na postawa wobec życia i spraw bieżących. Wieść o klęsce powodzi w Małopolsce odrazu wywołała w całym zespole konieczność niesienia pomocy nieszczęśliwym. Samorzutnie przystąpiono do opracowania pod kierunkiem ob. Drążkowskiego widowiska regjonalnego p. t. „Kupała“, które zostanie odegrane w najbliższą niedzielę na rzecz powodzian (a więc zostało odegrane już wczoraj).

Nie można w tej chwili ustalić bilansu pracy Kursu, bo do ukończenia jego mamy jeszcze przeszło tydzień czasu. Wątpliwem jest czy można będzie i potem ująć w jakieś cyfry we dane. Wierzyć trzeba, że rezultatem jego będzie wydatne ożywienie się działalności Z. S. na terenie Ziem północno-wschodnich Rzeczypospolitej. Jest pewnem, iż gromada ta nie łatwo zrazi się przeciwnościami, składa się bowiem z ludzi mocno uodpornionych na trudy i zahartowanych w walce z przeciwnościami. Rozproszą się, wsiąkną w społeczeństwo i staną się fermentem, który zwolna, lecz systematycznie i od podstaw będzie przetwarzać duszę Narodu w myśl haseł Wodza.

Uwertura.

Spalony klasztor



Słynny klasztor grecki Mega Epilion spłonął doszczętnie

TEATR LETNI

„Zgorszenie publiczne“ farsa Franka Arnolda.

Humor wiedeński ma trochę odmienny genre, ale w dowcipie i lekkości nie wiele ustępuje humorowi francuskiemu. „Zgorszenie publiczne“ Franka Arnolda jest bombą dowcipu i groteskowych sytuacyj. Frank Arnold musiał na pisać tę farsę niedługo po przykrym incydencie, który przytrafił się Józefinie Baker w Wiedniu, gdyż perypetje tancerki Doriny, skazanej przez policję za gorszący taniec w przepasce z bananów na natychmiastowe opuszczenie miasta, nie są niczem innem, jak przygodą Józefiny Baker, przeniesioną na scenę. Do tego rzeczywistego faktu autor bardzo pomysłowo i zręcznie dorobił resztę fabuły ze zbankrutowanym hrabią di Castelli, ciągnącym zyski z adoptowania, wyrabiania tytułów honorowych konsulów, i innych ciemnych źródeł, z parą zakochanych, dobrodusznym wujaszkiem Pfeifferem, zwarjowaną na punkcie arystokracji ciotką, katonem moralności wujaszkiem von Diringen i innymi.

Ninka Wilińska ukazała się wreszcie we właściwej dla siebie roli, jej śniada opalana cera, duże czarne oczy, i oryginalna orjentalna uroda pasują świetnie do roli egzotycznej tancerki Doriny a impulsywność, żywość i temperament sceniczny młodej artystki, znajdują doskonałe pole do popisu w żywiołowych wybuchach, oburzenia, gniewu i radości, tej półdzikiej zepsutej powodzeniem istoty, córki murzynki i białego. P. Wołłejko grał z właściwym sobie dobrodusznym humorem poczciwca Pfeiffera pasowanego na konsula Nigerji. P. Dejunowicz dał bardzo udany typ apodyktycznego, moralizatora fałszywego świętoszka profesora von Diringen.

P. Suchecka i J. Wąsilewski tworzą bardzo sympatyczną parę narzeczonych wpadających w różne kolizje dla zdobycia zgody na małżeństwo od arystokratycznych opiekunów. P. Łodziński i tym razem świetnie się wywiązał ze swego zadania, jego hrabia di Castelli jest doskonałym typem życiowego i etycznego bankruta, żerującego na słabostkach ludzkich. Postać hrabiego jest ujęta pastycznie i groteskowo, ale z ogromnym umiarem bez odrobiny szarży. P. Aldona Pawłowska, była ciekawa i świetnie ucharakteryzowana w epizodzie murzynki Topsy, a nawet p. Pytlasińska była wyjątkowo dobra w roli Rózi, córki gospodyni Holkowej, przekształconej na hrabiankę ze służącej. Całość jest dobrze wyreżyserowana i idzie w doskonałem żywem tempie. Publiczności, jak na ogórkowe czasy, było sporo, i bawiła się ona wybornie o czem najlepiej świadczą ciągłe wybuchy śmiechu i liczne brawa przy otwartej scenie.

Zastępca.

pędzała sen, szarpała sumieniem. Był młody, miał dopiero lat 19, duszę miał nieprzepaloną jeszcze zmaganiem się z przeciwnościami życiowemi w walce o kęs chleba, to też wrażliwy był na wszelkie nikczemności. „Być powolnem narzędziem w rękach S-ki Budowlanej — rozważał — to świadomie pomagać w kradzieży, to stawiać swe pierwsze, samodzielne kroki na drodze przestępstwa. Zaskarżyć Spółkę?“ Gdzie mu się tam porywać z motyką na słońce? Wyleją go z posady i na tem się skończy. A o pracę dziś tak ciężko... A może rzucić tę pracę? Może jednak coś się znajdzie? Tak, ale co będzie, póki się znajdzie?. Co da starej matce, czem opłaci naukę siostry w jesieni? Gdzie się sam podzieje?

I klął ,nieszczęsny, swój los, że się urodził biedakiem, niewolnikiem.

Kręcił się w pościeli do świtu i dopiero nad ranem wpadł w niespokojny, gorączkowy sen.

——oOo——

Minęło kilka lat. Górski przytył nieco, zdrowie tryskało z jego wesołych oczu, z zaokrąglonej, uśmiechniętej twarzy. Ubierał się elegancko, nosił zpanska. Próżnobyś szukał w nim dawnego, niepewnego siebie ,skromnego chłopca. Od trzech lat pracował w firmie „Budowa“, ciesząc się w zarządzie przedsiębiorstwa jak najlepszą opinją i pełnem zaufaniem. Niejednokrotnie już sam kierował poważnemi robotami, będąc wymagającym dla podwładnego personelu technicznego, niedostępnym dla robotników. Prosto, czy nieproszony wciskał się do najlepszego towarzystwa, zresztą był miłym w obejściu, wiedział komu jakiem słowem można zrobić przyjemność a co należy czasem przemilczeć, czego zaś nie zauważyć, słowem — posiadł spryt życiowy. Pobierał dość znaczne wynagrodzenie, co mu pomagało rozszerzać krąg swych znajomości. Na życie patrzył trzeźwo, nigdy nie zastanawiał się dłużej nad żadną kwestją, decydował za tychmiast i nie miał żadnych zwątpień. Na biletach wizytowych kazał wydrukować „Inż.“ obok swego nazwiska.

Uchodził za człowieka porządnego.

I tylko te gmachy, co je pobudował dla Państwa, jako przedstawiciel różnych przedsiębiorstw, mogłyby coś więcej o nim powiedzieć. Lecz gmachy były nieme i nie mogły przemówić swemi płytkiemi fundamentami, swą żółtą od piasku zaprawą murarską, ukrytemi w stropach cienkiemi belkami, miljonami kruchej, piaszczystej cegły w ścianach, cienkiemi prętami żelaznemi w chudym betonie słupów, wspierających ciężkie, sięgające kilku pięter, ściany murowane... Chyba tylko ta gęsta siatka pęknięć, pokrywająca tynki zewnętrzne, jakby olbrzymia, wstrętna pajęczyna, mogłaby oskarżyć przed Państwem tych, którzy podważają Jego kosztem swoje kapitały, i którzy... znieprawiają młode dusze.

Lecz czy Państwo tej skargi wysłucha?

Eug. Kieturakis.

Konjunkturka

W każdej niemal dziedzinie życia wycisnął swe piętno wszechpotężny kryzys. Handel, przemysł, jak również i wolne zawody uginają się pod jego brzemieniem. Jest jednak pewien rodzaj interesów, które nietylko nie zostały dotknięte ostrzem kryzysu —przeciwnie, im większy jest kryzys, tem lepiej prosperują. Są to lombardy. Są one obecnie dosłownie zawalone różnemi fantami. Jak zdołaliśmy się poinformować, Wileński Prywatny Lombard wydał około 100.000 złotych pożyczek. Ponieważ wiele zastawionych przedmiotów nie jest w terminie wykupywanych, lombard przeprowadza licytację zastawów. Za bezcen można nabyć złoto, wyroby srebrne, maszyny do szycia i pisania, ubrania, futra, patefony, rowery i t. p. Oblawiają się tu, rzecz prosta, t. zw. hjeny licytacyjne. Przedmioty wartości kilkuset złotych nabywano za 30—40 złotych. Na tle tej konjunktury wyrosł właśnie typ zawodowych licytantów, żerujących na nędzy ludzkiej.

Najlepiej, zdaje się, prosperuje lombard miejski. Jest to jedno z nielicznych przedsiębiorstw komunalnych, które rozwija się bardzo pomyślnie, przynosząc miastu poważne dochody. Na dobro lombardu miejskiego trzeba zapisać, że stawki oprocentowania, są bardzo poważnie, bo przeszło o 29 procent niższe, od oprocentowań w lombardach prywatnych.

KURJER SPORTOWY

Zdobycie hegomonji sportowej nad Bałtykiem

Polska — 134 pkt., Estonja — 129,5 pkt., Łotwa — 72,5 pkt.

(Telefonem od własnego korespondenta z Rygi)

Sport polski przeżył wczoraj bardzo ciekawy moment walki o utrzymanie hegemonji sportowej nad Bałtykiem.

Trójmecz Bałtycki rozegrany w Ryrze między Polską, Estonją i Łotwą zakończył się wspaniałym, a nadzwyczaj zapracowanym sukcesem zdekompletowanej reprezentacji Polski.

Wspaniale spisał się znów Kusociński, który staje się prawdziwym bohaterem sportowym trójmeczów bałtyckich, startując aż w 3 biegach (Wilno 1931 rok Kusociński biegł 5000 mt., 10.000 mtr. i na 1500 mtr.) Kusociński po ustanowieniu rekordu Polski w biegu na 5000 mtr. startował zwycięsko na 1500 mtr., a potem bieg w sztafecie na 400 mtr.

Zakwestjonowano wynik biegu na 100 mtr. Specjalna Komisja badała klisze fotograficzne. Koniec był taki, że zmieniono kolejność miejsc 1) Tomsons (E), 2) Ratus (E), 3) Kirits (Ł), 4) Trojanowski (P), 5) Szymański (P), a ostatni Krisbergs (Ł).

Jak wiemy, to odrazu po biegu ogłoszono, że Trojanowski zajął drugie miejsce, ale biorąc pod uwagę, że fotografja stała się najbardziej objektywnym sędzią, przeto delegaci nasi ze względów sportowych nie wnosili protestów.

Wyniki drugiego meczu były nadzwyczaj ciekawe. Do ostatniej chwili nie można było powiedzieć czy zwycięży Estonja, czy też Polska.

Napięcie nerwowe było ogromne. mne.

Drugi dzień rozpoczęto przy przewadze 10 pkt. Estonji nad Polską.

W BIEGU NA 200 MTR. wspaniale spisał się Biniakowski (P) zajmując pierwsze miejsce w czasie 22.8 sek., 2) Tomsons (E) 23 sek., 3) Kivits (Ł) 23,4 sek.. Szymański zajął 5 miejsce.

DYSK zakończył się jak było do przewidzenia zwycięstwem Wiidinga (E) 44.14, 2) Dimza (Ł) 43,06, 3) Heljasz (P) 42,43. Siedlecki zajął 5 miejsce wynikiem 42.11.

BIEG NA 1500 MTR. przyniósł Polsce 11 cennych punktów. Zwyciężył Kusociński 4.01,2. 2) Kucharski 4.01,8, 3) Prööm (E) 4.04,4. Kusociński biegł jak widać taktycznie, dopomagając Kucharskiemu do zajęcia drugiego miejsca.

W SKOKU WZWYŻ Pławczyk, który przyjechał w drugim dniu zawodów, kilkanaście minut przed konkurencją podzielił się pierwszym miejscem ze Szmidtem (E) skacząc 180. Dwa następne miejsca zajęli Lukehaus (P) i Pau (E) po 170.

BIEG NA 400 MTR. przyniósł jeszcze jedno zwycięstwo Biniakowskiemu 50.8. 2) Ratus (E) 51,2, 3) Kuskis (Ł), 4) Lisicki.

W SKOKU O TYCZCE Kluk (P), skacząc 380 podzielił się pierwszem miejscem z Ermanem (E), a Szneider (P) podzielił się 3 i 4 miejscem z Lepinsem (Ł) skacząc po 370.

W BIEGU NA 10.000 MTR. wspaniały sukces odnieśli dwaj nasi długodystansowcy Fiałka i Noji. Obaj polacy zajęli pierwsze miejca 1) Fiałka 33,14,3. 2) Noji 33.14,5. 3) Ozolisz (Ł).

BIEG SZTAFETOWY 4×400 MTR. zakończył się się zwycięstwem Polski, biegła w składzie: Lisicki, Kucharski, Kusociński i Biniakowski czas 3.26,3, 2) Estonja 3.30, 3) Łotwa 3.30,6. Wyjątkowo dobrze wypadły zmiany, które zawsze pozostawiały u naszych sztafeciarzy wiele do życzenia.

OGÓLNY WYNIK MECZU BRZMI: 1) Polska 134 pkt., 2) Estonja 129,5 pkt. 3) Łotwa 72,5 pkt.

Polska odniosła więc już drugie zwycięstwo w „pięcioletniej" walce z Estonją i Łotwą. Pierwszy sukces odnieśliśmy w roku 1927 w Warszawie, a potem w 1931 w Wilnie.

Trzeba zaznaczyć, że w roku 1929 w Tallinie Polska i Estonja zdobyła równą ilość punktów 119.

Wczorajsze zwycięstwo w Rydze jest tem cenniejsze, że zostało ono odniesione w chwili nawiązywania ścisłych stosunków z Estonją i Łotwą.

Lekkoatleci nasi dziś o godz. 23 min. 5 przejeżdżać będą przez Wilno, udając się do Białegostoku, Warszawy, Poznania i Krakowa.

Walasiewiczówna i Weisówna mają przyjechać do Wilna

Powstał projekt sprowadzenia do Wilna kilku czołowych zawodników i zawodniczek celem zorganizowania wielkich zawodów międzynarodowych.

Zawody te mają się odbyć w czasie trwania Targów Futrzarskich.

Onegdaj właśnie odbyło się zebranie informacyjne zwołane przez p. dyr. Łuczkowskiego, w czasie którego sprawę imprez referował płk. Giżycki.

W czasie Targów, to jest w terminie od 17 sierpnia, a 9 września mają być organizowane imprezy przeważnie lekkoatletyczne i w grach sportowych.

Narzucono projekt imprez lekkoatletycznych, a więc 26 sierpnia mają być zorganizowane w Wilnie zawody międzynarodowe z udziałem zawodników Łotwy i Estonji, którzy jechać będą do Turyna na mistrzostwa Europy. Prócz tych zagranicznych zawodników startowaliby u nas czołowi zawodnicy z Białegostoku.

2 września zostanie w Wilnie rozegrany maraton o mistrzostwo Polski, a w czasie maratonu mają odbyć się zawody lekkoatletyczne z udziałem Walasiewiczówny i Waisówny. Start tych dwóch zawodniczek obudziłby niewątpliwie ogromne zaciekawienie. Powodzenie imprezy jest zapewnione nawet w czasie deszczu

Wysunięty został również projekt, by doprowadzić do skutku zawody szkolne między Wilnem, a Warszawą.

W grach sportowych prawdopodobnie odbędzie się turniej międzynarodowy z udziałem Estonji i Łotwy.

Ponadto wioślarze mieć będą regaty na Wilji, pływacy zawody propagandowe, a bokserzy projektują rozegranie meczu międzymiastowego, względnie sprowadzenie bokserów zawodowych.

Bardzo byłoby chwalebnie gdyby udało się jeszcze zorganizować zawody tenisowe.

Oczywiście, że wszystko zależy ostatecznie od życzliwego potraktowania tych projektów przez Wydział Wykonawczy Targów Futrzarskich.

Biorąc pod uwagę, że w roku ubiegłym organizacja imprez sportowych opłaciła się Targom Północnym, przeto trzeba przypuszczać, że i ten raz sport zostanie umiejętnie wykorzystany, a osiągnięty zostanie wspólny cel propagandowy.

Powódź w województwie krakowskiem



Chata we wsi Nowopole zatopiona po dach. Widoczny na zdjęciu nurek zajęty jest szukaniem ofiar

„Pech" zdobył nagrodę Marszałka Senatu W. Raczkiewicza

W ostatnim dniu wyścigów konnych uzyskano następujące wyniki:

W wojskowym biegu naprzełaj zwyciężył Wielmożny Pan por. Korytkowski.

W biegu o nagrodę płk. St. Dembickiego zwyciężył Pikador — rtm. Kociejowski.

W gonitwie z płotami wygrał Derkacz — por. Miklewski.

Steeple-chase o nagrodę Marszałka Senatu Wł. Raczkiewicza był bardzo ciekawą walką, która zakończyła się zwycięstwem Pecha — p. Rybicki i Bacaratem — rtm. Cierpicki, który przegrał na samym finiszu.

Bieg naprzełaj o nagrodę 1 DAK. wygrała Złota Pani p. Korytkowski.

W ostatniej gonitwie w Steeple-chase o nagrodę p. Z. Horodyńskiego zwyciężył Emir — p. Rybicki.

Po wyścigach odbyło się jak zawsze rozdanie nagród honorowych.

Tegoroczny sezon wyścigów konnych został więc zakończony. Trzeba przyznać, że nigdy jeszcze nie mieliśmy tak bogatego sezonu jak w tym roku, który ściągnął do Wilna sporo znanych jeźdźców z całej Polski.

Regaty wioślarskie na Wilji

Zamieszczamy projekt programu regat „Pierwszy krok wioślarski", które odbędą się zgodnie z kalendarzem P. Z. T. W. dnia 12 sierpnia b. r. na rzece Wilji. Dystans dla panów 2.000 m., dla pań 1.300 m.

Regaty są klasyfikacyjne i podlegają punktacji według regulaminu regat P. Z. T. W. z 1934.

Nagrody — żetony, ewentualnie nagrody przechodnie, o ile zostaną zaofiarowane.

Wpisowe od zawodnika, płatne przy zgłoszeniu zł 1.50.

Ewentualne przedbiegi 10 i 11 sierpnia.

PROGRAM BIEGÓW FINAŁOWYCH.

Godz. 14 — czwórki półwyścigowe nowicjuszy.

Godz. 14,20 — jedynki nowicjuszy.

Godz. 14,40 — czwórki nowicjuszy.

Godz. 15 — czwórki półwyścigowe pań, startujących po raz pierwszy.

Godz. 15,20 — jedynki pań nowicjuszy.

Godz. 15,40 — czwórki nowicjuszy pań.

Godz. 16 — czwórki nowicjuszy wioślarzy, startujących poraz pierwszy.

Godz. 16,20 — ósemka nowicjuszy.

Godz. 16,20 — czwórki półwyścigowe nowicjuszy pań.

Zebranie komisji sportowej Wil. K. T. W. odbędzie się dnia 23 b. m. o godz. 20-ej na przystani Wil. T. W., na którem bez względu na ilość obecnych członków komisji sportowej, powyższy program zostanie uzgodniony i zatwierdzony.

W tym samym czasie odbędzie się tamże zebranie Wil. K. T. W.

Wilno — Niemenczyn — Wilno

Wczoraj od 4 rano odbywał się trening marszu drużyn Strzeleckich, które szykują się do wielkiego dorocznego święta, Marszu Kadrówki.

Marsz Kadrówki odbędzie się 4 sierpnia. Udział w tym raidzie wezmą również członkowie Strzelca Wileńskiego.

Wczorajszy właśnie trening miał charakter eliminacyjny. Udział w marszu wzięły 4 zespoły, przybyłe z prowincji, a więc: Troki, Dzisna, N.-Wilejka i Czarny Bór.

Start marszu jak i końcowa meta mieściła się na placu Tyszkiewicza.

Strzelania odbywały się 2 klm. za Niemenczynem.

Forma drużyn bardzo dobra. Najlepiej spisały się zespoły z N.-Wilejki, Dzisny i Trok.

Zawodników przybywających dziarskim krokiem na metę witali zgromadzeni widzowie.

Głównym sędzią marszu był kpt. König, a kierownikiem trasy por. Gostkiewicz.

Organizacja zawodów b. dobra. Trasa Wilno—Niemenczyn—Wilno wynosiła około 56 klm.

Zawody Kolarskie Strzelca

Domański wyprzedził Jasińskiego

Młoda sekcja kolarska Klubu Sportowego Strzelec, zorganizowałaa wczoraj pięknie udane wyścigi kolarskie na szosie grodzieńskiej.

Na starcie wyścigów zgromadziło się 19 zawodników.

Starzy wyjadacze startowali w biegu na 100 klm., młodzi walczyli na trasie 25 klm.

Z prawdziwą przyjemnością mysimy stwierdzić, że sport kolarski w Wilnie zaczyna coraz lepiej się rozwijać. Zwiększa się ilość startujących, a i poziom się podnosi. To nie, że znów nie udało się naszym asom przekroczyć przewidzianego czasu 3 godz. 15 min. Miejmy nadzieję, że już w następnych wyścigach wyniki się poprawią.

Bardzo interesująco wypadła „setka". Startowało 6 kolarzy

Przez cały czas prowadzili kolejno Jasiński i Domański, a za nimi jechał do 70 klm. Maksimowicz.

Zasadniczo walka o pierwsze miejsce rozegrała się na ostatnich metrach.

Domański ze Strzelca miał tym razem lepszy finisz od Jasińskiego który może nieco zlekceważył swego przeciwnika.

Czas Domańskiego 3.23,20. Czas Jasińskiego (Ognisko) 3.23,21. Trzecie miejsce zajął Maksimowicz W. T. C. i M.

W biegu na 25 klm. zwyciężył Tarasow (Strzelec) 40 min. przed Zdanowiczem (Strzelec) Strycharskim i Jurgielewiczem niestowarzyszonymi. Startowało 13 kolarzy.

Na zawody przybył wiceprezes K. S. Strzelec p. insp. Izydorczyk, wraz z por. Gostkiewiczem, kierownikiem zawodów.

Stronę techniczną bardzo starannie przygotował inicjator wyścigów p. Cz. Łabuć.

Do komisji sędziowskiej zaproszeni zostali pp.: Rydlewski, Balul, Godlewski, Moroz, Wojewódzki i inni.

Organizacja zawodów sprawna.

M. Pimpicki (A.Z.S.) wygrał wyścig na Wilji

Długodystansowy wyścig pływacki na Wilji rozegrany na trasie między Wołokumpją, a przystaniami wioślarskiemi zgromadził na starcie kilkudziesięciu pływaków.

Zwyciężył niespodziewanie Pimpicki z A. Z. S. 55 min. 6 sek., przed Wirbilisem (A. Z. S.) 55 min. 7 sek. i Naborowskim.

Wśród pań zwyciężyła p. Gurwiczówna Makabi 1 godz. 1 min. 30 sek.

Zawody zorganizowane zostały przez Wil. Okr. P. Z. P.

Technicznie zawody przeprowadzili pp.: Sadowski, Epsztejn, Kukliński i Chajet.

Zawodom przyglądało się sporo widzów.

Odprężenie w sytuacji strajkowej

Robotnicy zwolnili okupowany teren pracy przy ul. Witoldowej

W strajku robotników kanalizacyjnych nastąpiło pewne odprężenie. Na skutek interwencji inspektora pracy robotnicy zgodzili się znieść blokadę i wszcząć za pośrednictwem Inspektoratu Pracy normalne petraktacje z magistratem. Konferencja między przedstawicielami obu stron wyznaczona została na dziś. godz. 10 rano.

Należy przepuszczać, że rokowania teraz potoczą się normalnym trybem i w szybkiem tempie doprowadzą do konkretnych rezultatów.

KRONIKA

Poniedz. 23 Lipiec

Dziś: Ap°linarego B. M.

Jutro: Krystyny. Bł. Kunegundy.

Wschód słońca — godz. 3 m. 14

Zachód słońca — godz. 7 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 22/VII — 1934 roku.

Ciśnienie 757
Temperatura średnia + 23
Temperatura najwyższa + 29
Temperatura najniższa + 17
Opady —
Wiatr północno-wschodni
Tendencja: bez zmian
Uwagi: chmurno

— **Przepowiednia pogody według PIM-a:** W dalszym ciągu pogoda słoneczna i bardzo ciepła, przy dość silnej skłonności do burz. Słabe wiatry miejscowe.

ADMINISTRACYJNA

— **Kary za potajemny handel.** Mimo ostrych sankcyj, stosowanych ostatnio przez władze administracyjne za potajemny handel w niedziele i święta, wyplenienie tego utartego już u naszych kupców zwyczaju — napotyka na duże trudności. Dowodzi tego fakt ponownego sporządzenia w dniu wczorajszym 11 protokółów karnych.

Kupcy przeciwko którym sporządzono protokuły ukarani zostaną w trybie administracyjnym.

MIEJSKA

— **Odnawianie mostów.** Magistrat kończy już roboty przy rekonstrukcji i przemalowywaniu mostu Raduńskiego. Identyczne roboty na moście Zielonym mają być rozpoczęte w początkach przyszłego miesiąca.

— **Budowa drugiego szaletu podziemnego.** W połowie przyszłego miesiąca magistrat zamierza przystąpić do budowy drugiego skolei szaletu podziemnego. Ma on stanąć na ulicy Wielkiej na placyku wpobliżu Ratusza.

— **Klinkier na Imbarach.** W połowie sierpnia magistrat zamierza przystąpić do budowy nowoczesnej jezdni na ul. Imbary. Na ulicy tej ułożony ma być klinkier. W ten sposób siecią nowych jezdni pokryje się cały odcinek od magistratu przez ul. Niemiecką, Imbary, Wielką i Zamkową do Królewskiej.

GOSPODARCZA

— **Wycieczka kupiecka z Palestyny na Targach Wschodnich.** Wedle wiadomości otrzymanych przez Dyrekcję Targów Wschodnich. Palestyńsko-Polska Izba Handlowa i Przemysłowa w Tel-Aviv, organizuje wycieczkę kupiecką na tegoroczne XIV. Targi Wschodnie pod przewodnictwem Prezesa tej Izby p. Chelouche.

— **Na przebudowę mieszkań wciąż niema reflektantów.** Onegdaj w lokalu zarządu miejskiego odbyło się posiedzenie Komitetu Rozbudowy. Porządek dzienny wypełniła sprawa pożyczek na przebudowę i remonty mieszkań. Przyznano zaledwie 5 pożyczek na łączną sumę około 12.000 złotych.

Tak nikła stosunkowo ilość reflektantów tłumaczy się ciężkiemi warunkami kredytu.

— **Wilno ubiega się o nowy kredyt z Funduszu Pracy.** Jak się dowiadujemy, Zarząd miejski czyni starania w Funduszu Pracy o uzyskanie dodatkowego kredytu na roboty związane z regulacją brzegów Wilji. Starania te są podobno na dobrej drodze i już w najbliższej przyszłości mają być sfinalizowane. Pożyczka zaciągnięta przez miasto wynosiłaby około 200.000 zł.

Teatr i muzyka

— TEATR MUZYCZNY „LUTNIA". **Ostatnie przedstawienie operetki „Paganini". — Widowisko propagandowe.** Dziś ukaże się po raz ostatni świetna operetka Lehara „Paganini" z J. Kulczycką i R. Peterem w rolach głównych. Ceny propagandowe od 25 gr. Wycieczki korzystają z ulg biletowych.

— **Jutrzejsza premjera w „Lutni".** Jutro wchodzi na repertuar Teatru „Lutnia" przebojowa operetka Gilberta „Katia-tancerka" z J. Kulczycką w roli tytułowej, z udziałem R. Petera w roli Wielkiego Księcia.

Operetka ta otrzymała całkowicie nową oprawę dekoracyjną.

— **Bracia Adamowiczowie w „Lutni".** W środę najbliższą na przedstawieniu w „Lutni" gośćmi będą bohaterzy lotnicy Bracia Adamowiczowie wespół z Komitetem Wojew. Zaznaczyć należy, że czysty zysk z tego przedstawienia przeznaczony został na wykup samolotu Braci Adamowiczów.

— MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM. **Propagandowy poniedziałek.** W poniedziałek 23-go bm. o godz. 8 min. 30 w. ostatnie widowisko komedji Verneuil'a „**Musisz się ze mną ożenić**". Będzie to zarazem ostatni występ doskonałej aktorki Z. Barwińskiej, która swym talentem i wdziękiem ujęła widzów wileńskich. W przedstawieniu tem pożegna również publiczność wileńską Jerzy Woskowski, którego szereg postaci pozostawił niezatarte wrażenia. Jerzy Woskowski zaangażowany został do Teatrów państwowych w Warszawie.

Ceny miejsc propagandowe.

Drużyna harcerska na słonecznym szlaku

Letnie obozy 6-ej Wil. Drużyny Harcerek w bieżącym roku dają drużynie pełnię zadowolenia. Drużyna zorganizowała już 4-tygodniowy obóz stały k. Burbliszek (5 km od Podbrodzia), tyleż trwającą kolonję zuchową niedaleko obozu stałego i obóz wędrowny po Wileńszczyźnie z marszrutą: Podbrodzie—Łyntupy—Olszewo—Świr—jez. Narocz—Kobylnik—jez. Szwaksztа. Obóz wędrowny drużyny jest właściwie jednym z pierwszych obozów tego typu w Chorągwi Wileńskiej i dał uczestniczkom jak najmilsze wspomnienia.

Za kilka dni wyruszy na Huculszczyznę „Gromada Makreł" (wychowanek drużyny), które po tygodniowej wędrówce pieszej po Huculszczyźnie, wezmą udział w Złocie Starszego Harcerstwa w okol. Żabiego. Będzie to czwarty obóz drużyny w bież. roku.

Drużyna mogła zorganizować tyle obozów dzięki wydatnej pomocy Koła Przyjaciół Harcerstwa, które udzieliło drużynie dużej pomocy materjalnej.

Na powodzian

Członek Legjonu Młodych Godlewski Jan wpłaca 1 zł. i wzywa do pojedynku:

Pp. Bartla Stanisława, Wosiłewskiego Józefa, Anforowicza Antoniego, Iwanoffa Włodzimierza, Frania Waldemara, Stachowiczównę Marję, Pawlakównę Zofję, Mesmacherównę Dorotę, Jankowskiego Edwarda, Kottera Józefa, Januszkiewicza Wacława, Jurewicza Leona, Świerczyńskiego Marjana.

III grupa kontyngentowa płaci daninę majątkową do dnia 31 sierpnia b. r.

URZĘDY SKARBOWE OTRZYMAŁY POLECENIE WSZCZYNANIA NATYCHMIASTOWEJ EGZEKUCJI.

Nadzwyczajna danina majątkowa w trzeciej grupie kontyngentowej (nieruchomości miejskie oraz budynki w gminach wiejskich nie związane z gospodarstwem rolnem)) na rok 1934 płatna jest w całości w terminie do 31-go sierpnia b. r. włącznie.

Stawki daniny przy rocznym przychodzie względnie wartości czynszowej ponad 1000 do 2000 złotych wynoszą 0,4 proc., a przy rocznym przychodzie ponad 2000 złotych — 0.6 procent. Przy poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej od nieruchomości nie ma w roku bieżącym zastosowania ani zniżka ani też zwyżka kontyngentowa. Nakazy zapłaty będą rozesłane w takim czasie, aby bezwzględnie do dnia 16 sierpnia r. b. zostały doręczone za pokwitowaniem odbioru.

Jednocześnie dowiadujemy się, że urzędy skarbowe otrzymały polecenie nie dopuszczać do powstania zaległości w nadzwyczajnej daninie majątkowej. Natychmiast po upływie terminu płatności urzędy skarbowe mają wdrażać egzekucję, celem ściągnięcia nieuiszczonych kwot.

RADJO

WILNO.

PONIEDZIAŁEK dnia 23-go lipca 1934 r.

6.30: Pieśń. 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka. 6.53: Muzyka. 7.05: Dzien. por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka pań domu. 7.25: Program dzienny. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Nowe płyty. 13.00: Dziennik południowy. 13.05: Koncert muzyki lekkiej. 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Muzyka lekka. 17.00: Audycja dla dzieci. 17.15: Recital fort. 17.40: Pieśni. 18.00: „Matki w barakach" pog. 18.15: Muzyka operetkowa (płyty). 18.45: Pogadanka Winawera. 18.55: Program na wtorek i rozm. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: „Jak żyje Wilno" reportaż. 19.05: Wiadomości sportowe. 19.55: Wileński komun. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: „W drodze z Casablanki do Marakeszu" felj. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Transm. z Gdyni. 21.02: Codz. odc. powieściowy. 21.12: Koncert popularny. 22.00: „Powieści na różne tematy" felj. 22.15: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

Na wileńskim bruku

OKRADZENIE GIMNAZJUM I SZKOŁY POWSZECHNEJ.

Wczoraj nieujawnieni sprawcy przedostali się do lokalu żydowskiego gimnazjum „Tuszyja" przy ul. Szopenowskiej 6 i skradli stamtąd rozmaite rzeczy.

Tegoż dnia złodzieje przedostali się do lokalu żydowskiej szkoły powszechnej przy ul. Szeptyckiego, skąd skradli samowar, zegar ścienny, mandolinę oraz inne rzeczy. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY MŁODEJ NIEWIASTY

Przy ul. Środkowej 9 w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się esencją octową 21-letnia B. Lipińska. Desperatkę przewieziono do szpitala. Zamachu Lipińska dokonała po sprzeczce z mężem. (c).

KOMUNIKAT LEKKOATLETÓW

ZMIANY W ZARZĄDZIE.

Wobec wyjazdu z Wilna i złożenia mandatu ze stanowiska skarbnika st. sierżanta p. Mikołaja Mołotkina, Zarząd Wil. O. Z. L. A. na posiedzeniu w dn. 17 bm. powierzył funkcję skarbnika czł. Zarządu p. Wacławowi Rynkiewiczowi.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Wil. OZLA. składa tą drogą podziękowanie klubom: K. P. W. „Ognisko"—Wilno, Pocztowemu P. W. i W. K. S. „Śmigły" Wilno, za udzieloną pomoc w wysłaniu zawodników do Lwowa na mecz lekkoatletyczny z okręgiem Lwowskim. Jak również składa podziękowanie wszystkim zawodnikom wyżej wymienionych klubów, którzy reprezentowali barwy Wilna we Lwowie w dniu 15 lipca 1934 r.

DZIESIĘCIOBÓJ PANÓW I PIĘCIOBÓJ PAŃ O MISTRZOSTWO OKRĘGU.

Podaje się do wiadomości klubom, iż dnia 28 i 29 b. m. odbędzie się dziesięciobój panów i pięciobój pań i mistrzostwo okręgu. Wyżej wymienione zawody odbędą się na stadjonie Okr. Ośrodka W. F. ul. Pióromont, początek dnia 28 o godz. 17, dnia 29 o godz. 8-ej rano. Zgłoszenia wraz z wpisowem 1 zł od zawodnika (czki) nadsyłać do dnia 26 bm. włącznie na ręce p. Wacława Rynkiewicza skarbnika Wil. O. Z. L. A. w godz. od 17 do 18-ej, ul. Wielka 14 — Bank Bunimowicza.

POPARCIE AKCJI KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

Zostały nadesłane przez Komitet Funduszu Olimpijskiego znaczki do rozsprzedania klubom. Uprasza się Zarządy Klubów o nabycie pewnej ilości znaczków u skarbnika Wil. O. Z. L. A., w celu szerszej rozsprzedaży wśród członków i sympatyków Klubu. Znaczki te są w cenie 10, 20 i 50 groszy.

SKŁADKI CZŁONKOWSKIE.

Wzywa się Kluby do wpłacenia bieżącej składki za rok 1934 na rzecz P. Z. L. A. i Wil. O. Z. L. A. w sumie ogólnej 20 zł. od klubu. Składki należy wpłacać na ręce skarbnika

Oskarżono o napad rabunkowy

sparaliżowanego starca i jego 16-letniego syna

W tych dniach do policji wpłynął meldunek jakiegoś kamasznika-handlarza z prowincji o tem, iż w drodze powrotnej z Wilna na szosie mejszagolskiej dokonano na niego napadu rabunkowego. Z napotkanej na drodze furmanki wyskoczyło nagle dwóch osobników, którzy obezwładnili go, zatkali usta szmatą, poczem zrabowali rozmaite towary. Jak zeznał poszkodowany, napadu dokonali jacyś handlarze szmatami.

Podejrzenie policja skierowała na 65 letniego domokrążnego handlarza szmatami Chaima Arona oraz jego 16-letniego syna. Przy bliższem jednak sprawdzeniu okazało się, że przypuszczeniu temu przeciwstawia się szereg okoliczności.

W pierwszym rzędzie ustalono mianowicie, że 60-kilkuletni Chaim Aron ma sparaliżowaną jedną rękę, syn zaś jego, wątły 16 letni chłopak, nie mógłby obezwładnić dorosłego mężczyznę. Prócz tego oskarżeni twierdzą, że tego samego dnia, kiedy dokonano napadu na szosie mejszagolskiej, znajdowali się oni na szosie niemenczyńskiej.

Obu pozostawiono narazie na wolności (c)

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis